Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIII. NOWEMIASTO-POMORZE SOBOTA, DNIA 5 SIERPNIA 1933 NR. 91

Wyrodny syn Matki Ojczyzny.

W tych dniach przybył do naszej redakcji pewien jegomość z okolicy z ciężkiemi i cierpkiemi zarzutami. Dotknęła go bowiem wielce **w naszej gazecie wzmianka o „okrutnej niewoli pruskiej, w jakiej żeśmy się znajdowali“.**

„Jakto, powiada on, oburzony, przecież mieliśmy wówczas wszystkiego pod dostatkiem. I bułki były i kiełbasy i wódka, papierosy tanie i cygary. A i z pieniędzmi nie tak było krucho jak dzisiaj“.

„Więc, tak zakonkludował on, „niech raz gazeta przestanie pisać o okrutnej niewoli, a więcej niech się rozpisuje o obecnej ciężkiej niedoli polskiej i ostrzej występuje przeciw tym, którzy jej są winni“. Jegomość ten — rzecz naturalna — otrzymał od nas zasłużoną odprawę i dla tego nad tą sprawą moglibyśmy przejść bez wszystkiego do porządku, gdyby nie smutny fakt, że podobnie, jak ów „obywatel“ z pod Nowegomiasta czuje i myśli może niejeden z pośród nieuświadomionych, a grubo materjalistycznie zakrojonych „patrjotów“. Wszak to nawet nic nowego pod słońcem. Zydzi w egipskiej niewoli doznawali sromotnego obchodzenia się. Byli bici, poniewierani, do najpodlejszych i najcięższych robót przymuszani. Z największem przeto utęskieniem wyczekiwali dnia wybawienia. A gdy się to za przyczyną Mojżesza ziściło, przepełnieni byli z początku wezbraną wdzięcznością dla swego wybawcy. Ale gdy następnie w puszczy niedostatek im zaczął dokuczać i głód, złorzeczyć poczęli Mojżeszowi, mówiąc, pełni goryczy: „Czemuż nas wywiódł? Obyśmy byli umarli w ziemi egipskiej, gdyśmy siedzieli przy garnkach mięsa i jedli chleb do sytości!“. A nawet zmawiali się, by go zabić.

Więc nie od rzeczy tedy będzie, jeżeli w związku z powyżej opisanem zajściem damy zarazem stosowne pouczenie i tym wszystkim, którzy są równego tamtemu jegomości pokroju. A mianowicie, gdyby człowiek nie był człowiekiem, a zwierzęciem, coś w rodzaju **„wieprzka, konia, wołu, psa“, to mogłoby jemu** wystarczać, że się dobrze najadł, napił i zaspokoił swoje wszystkie fizyczne pragnienia. Ponieważ atoli człowiek nie jest zwierzęciem, a istotą, posiadającą duchа, umysł, wolę, rozum i serce, przeto jego same dobra materjalne daleko nie zadawalają. On pragnie rzeczy wyższych, godniejszych jego istoty, przewyższającej wszystkie stworzenia. Do takich dóbr należy w pierwszym rzędzie **wolność. Wolność ludzie po wsze czasy cenili po nad wszystkie inne dobra, a nawet życie.** W historji narodów świata, a przedewszystkiem naszego własnego niezliczone mamy tego dowody. A tego najcenniejszego z dóbr ziemskich my Polacy byliśmy pozbawieni. Cały naród, rozćwiartowany na części, w rękach obcych znajdował się zaborców, którzy nie według jego woli i dla jego dobra, ale własnej swej racji stanu z nim postępowali, gnębiąc go, depcąc jego godność narodową, gwałcąc jego najświętsze prawa. **Tylko chyba** Polak, **pozbawiony wszelkich szlachetniejszych cech ludzkich, mógł się z tym stanem rzeczy godzić. Ogół** natomiast **buntował się nieustannie** przeciw niemu całem swem jestestwem, zabiegając na wszelakie sposoby i wszelkiemi siłami i ofiarami, by czem rychlej się z niego wydostać. W parze z pozbawieniem nas wolności wróg usiłował na gwałt **wydrzeć nam nasz język.** A przecież w tej mowie ojczystej ukryte są niewyczerpane wiekowe zasoby wszystkich uczuć i pragnień narodu. W korowodzie licznych pokoleń przechodził on jak bezcenna skarbnica z rodziców na dzieci, urabiając się i udoskonalając nieustannie, aby w jak najpiękniejszej, w jak najdwdzięczniejszej nawet formie mógł oddawać najsubtelniejsze nasze myśli i uczucia. **W jego obronie nasi rodacy znosili katusze wygnania i katorgi, a nawet dzieci nie wahały się podjąć dla niego strasznych mąk i udręk.** Poza językiem wróg usiłował nam wymazać **z pamięci całą przeszłość naszą.** A przecież przeszłość ta to gruba księga, obok kilka ciemnych kart, **zapisana samemi chlubnemi wydarzeniami i czynami.** Wszak Polska przez wieki całe **przedmurzem była chrześcijaństwa** i zachodniej kultury przed barbarzyńskim zalewem wschodu. Właśnie w tym roku przypada **250-lecie** zwycięstwa Polaków pod wodzą **króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem,** które całą Europę uratowało przed zagładą największych wrogów wiary i kultury chrześcijańskiej. A wróg zmuszał nas do wyrzeczenia się zupełnego tej tak drogiej, a słodkiej nam pamięci. A co dopiero mówić o nieprzebranej **skarbnicy naszej literatury,** i sztuki, jako duchowej zdobyczy, z kilkunastu wieków pochodzącej. **Z tych wszystkich bezcennych dóbr obedrzeć nas usiłował wróg. I stąd mimo „bułek i szynek“ niewola nasza wydawała nam się strasznie okrutną i hańbiącą. A tu ów jegomość, niepomny tego wszystkiego, gorzkie roni łzy, że we wolnej dziś Polsce nie ma tyle kiełbas, szynek i wódki, co za czasów niewoli?** Jakie to niskie, nikczemne i podłe. Nie chce ów wyrodny syn Polski nawet wiedzieć o tem, że dziś ani u wroga nie tak hucznie i bucznie jak dawniej bywało, że i tam niedostatek i bieda zagnieździły się na dobre. Nie „wie“ on też, że gdyby dziś znalazł się pod jego „czułą“ opieką, to każdej chwili musiałby być przygotowany na poniewierkę, bicie, a nawet niebezpieczeństwo utraty życia.

My oczywiście na łamach naszej gazety nie przepuszczamy żadnym szkodnikom i gubicielom naszej Ojczyzny, zaniedbywanie czego nam zarzuca ów jegomość Byle tylko uważnie i pilnie czytywał nasze pismo, aż nadto znajdzie na to dowodów. A czynimy to w tem głębokiem zrozumieniu, że Polska to wielka rzecz, to święta rzecz. Kto ją zatem krzywdzi, na względy żadne nie zasługuje. **Największemi atoli szkodnikami Ojczyzny są właśnie ludzie typu owego jegomości z pod Nowegomiasta, którzy kwestję „żeru“ stawiają ponad wszystko. Tacy to dla własnej korzyści, dla dogodzenia własnym żądzom, gotowi ją rujnować, gubić, zaprzedawać, zdradzać, czego najlepszym dowodem on sam, który nie zawahał się błogosławić nawet sromotnej niewoli, a złorzeczyć własnej Ojczyźnie z powodu niedostateczności „bułek, kiełbas i wódki.“**

A więc to dla nich tak pilną sprawą!

Nową redakcję projektu zmiany konstytucji przedstawił wicemarszałek Car na posiedzeniu klubu parlamentarnego BBWR

Warszawa, 3 8. Wczoraj w lokalu BBWR odbyło się pod przewodnictwem prezesa W. Sławka, zebranie obydwuch grup konstytucyjnych klubu parlamentarnego BBWR senackiej i poselskiej. Na zebraniu wicemarszałek Car, generalny referent konstytucji w Sejmie, wygłosił blisko dwugodzinne przemówienie, w którem przedstawił nową, przez siebie skodyfikowaną redakcję projektu zmiany konstytucji.

Min. Beck w Gdyni.

Gdynia, 1. 8. Dziś przybył samolotem do Gdyni p. min. spraw zagr. Józef Beck.

O druk banknotów.

Warszawa. Estoński bank emisyjny zwrócił się do polskich wytworni papierów wartościowych o próbne informacje, dotyczące druku banknotów.

Estonja zamierza drukować w Polsce nową emisję banknotów w związku z obniżeniem kursu swej korony.

„Pułaski“ w drodze do Polski.

Nowy Jork. Okręt „Pułaski“ w dn. 29 z m. wyjechał z Nowego Jorku, zabierając 225 pasażerów, 147 tonn ładunku i 30 worków poczty. Na pokładzie znajduje się m. in. Stanisława Walasiewiczówna.

Powitanie bohaterskiego lotnika Skarżyńskiego.

Warszawa. 2. 8. O godz. 16.30 na lotnisku Mokotowskiem zgromadziły się wielotysięczne tłumy, aby powitać kpt. Skarżyńskiego. Na podjum zajęli miejsce przedstawiciele rządu z p. Jędrzejewiczem oraz przedstawiciele Aeroklubu i władz cywilnych lotniczych. Na powitanie lotnika przybył również poseł brazylijski w Warszawie, charges d'affaires Francji i Argentyny i zastępca attache wojskowego Francji. O godzinie 16.50 kpt. Skarżyński, zatoczywszy ostatni krąg. opuszcza się na lotnisko i roluje w kierunku trybuny rządowej. Kpt. Skarżyński wita się z żoną i następnie wita go pułkownik Rayski. W otoczeniu przyjaciół i kolegów, chwytających go po kolei w objecia, zwycięski lotnik zbliża się do trybuny rządowej. Tu wita go premjer Jędrzejewicz, a następnie wiceminister generał Fabrycy przy dźwiękach hymnu państwowego dekoruje go orderem „Polonia Restituta“. Kpt. Skarżyński, wzruszony, odpowiada na krótkie przemówienia i powinszowania, poczem wygłasza kilka słów do mikrofonu, wsiada do auta i objeżdża lotnisko, witany entuzjastycznie. Szereg ustawionych na lotnisku automobili towarzyszyło zwycięskiemu lotnikowi, poczem uformował się korowód samochodów, które wyruszyły na objazd ulicznmi stolicy. W pierwszem aucie, otoczony swoimi najbliższymi, jechał kpt. Skarżyński, witany żywiołowemi okrzykami przez zgromadzony tłum na ulicach miasta, następnie do Belwederu gdzie kapitan Skarżyński, wpisał się do księgi, wreszcie na Zamek, by i tam złożyć meldunek oswoim powrocie.

Zkolei kpt. Skarżyński udał się do lokalu Aeroklubu Rzeczypospolitej, gdzie po wspólnej fotografji nastąpiła uroczystość wręczenia kpt. Skarżyńskiemu pamiątek, ofiarowanych m. in. od Aeroklubu Rzeczypospolitej, od Państw. Zakładów Inżynierji itd. W tym czasie tłumy publiczności, zebrane przed domem, wznosiły okrzyki na cześć lotnika.

Ożywienie stosunków handlowych amerykańsko-sowieckich.

Według informacyj z nowojorskich kół gospodarczych rząd sowiecki zamierza udzielić przemysłowi St. Zjedn. zamówień wartości 75 miljonów dolarów. W najbliższych dniach przejeżdża do St. Zjedn. 40 fachowców sowieckich, którzy poczynić mają zamówienia w warsztatach lotniczych i fabrykach sprzętu lotniczego, w rafinerjach naftowych, w plantacjach bawełny oraz w fabrykach samochodowych.

Jednocześnie pomiędzy przedstawicielami Sowietów a „National Recovery Administration“ rozpocząć się mają rokowania w sprawie udzielenia Sowietom pożyczki na zakup poważniejszych partyj bawełny.

Pożyczka wewnętrzna.

Sekretarz skarbu Woodin oświadczył, iż rząd St. Zjedn. zamierza w celu przeprowadzenia planu odbudowy gospodarczej, rozpisać w sierpniu pożyczkę wewnętrzną w wysokości 500 miljonów dolarów. Odcinki pożyczki opiewać będą na 50 dolarów.

Banki popierają akcję Roosevelta.

Jedenaście największych nowojorskich banków opublikowało w prasie przyrzeczenie popierania wszalkiemi siłami akcji, podjętej przez prez. Roosevelta w kierunku ożywienia życia gospodarczego w St. Zjedn. Wśród tych banków znajdują się: Chase-National Bank, Guaranty Trust, Frist National Bank, New Yurk Trust Company i National City Bank.

O zajścia antyżydowskie na Podhalu.

Piąty dzień rozprawy.

Za kilkanaście cukierków?

Tegoż dnia zeznawał Karol Michalski, któremu akt oskarżenia zarzuca udział w rozruchach i kradzież. Mianowicie podczas rewizji znaleziono u niego w kieszeni kilkanaście cukierków.

Przewodn.: — Czy pan ukradł te cukierki?

Osk. wyjaśnia, że kupił dla dzieci na jarmarku paczkę cukierków. Paczkę tę oddał dzieciom — kilkanaście cukierków wysypało się do kieszeni.

Adw. Liwo: — Jak długo był pan w więzieniu?

Osk.: — Cztery tygodnie.

Adw. Liwo: — **Za kilkanaście cukierków!**

Kto kogo?

Dalej Sąd przesłuchał Józefa Grzegorzaka, oskarżonego o pobicie laską żyda Jakóba Galera. Grzegorzak do winy się nie przyznaje. Oświadcza, że przeciwnie czuje się pokrzywdzony, bo w czasie rozruchów **został postrzelony:**

„Widziałem, jak młody **Geller strzelał do tłumu.** Zdawało mi się, **iż od strzału padł mój kolega Piotr Grzegorzak. Wtedy wpadłem na Gellera i zamierzałem uderzyć go laską. Geller strzelił do mnie i zranił mnie w brzuch. Wówczas zemdlałem.**

Przewodn.: — **A przecież Geller zeznał, że pan uderzył go laską w głowę?**

Osk: — **Nie, ale, gdybym był wiedział, że ten żyd do mnie strzeli, tobym go tak zdzielił, żeby się nie podniósł.**

Dlaczego tak zeznał?

W dalszym ciągu rozprawy zeznawał oskarżony, Józef Kuś, który do winy się nie przyznaje. W czasie przesłuchiwania Kuś udzielił ciekawych wyjaśnień. Otóż:

Przewodn.: — Powiedział pan w śledztwie, że brał pan udział w ekscesach. Więc jest to nieprawda?

Osk.: — Nieprawda.

Przew.: — A dlaczego tak pan zeznał?

— Jestem nędzarzem. Nie mam nawet porządnych spodni, a na zeznanie przyszedłem w pożyczonych. Dokuczał mi głód, a żona i dzieci narzekali. Dłużej znieść tego nie mogłem. Myślę sobie: obwinię siebie, pójdę do więzienia, będę miał co jeść i nie będę słyszał lamentów żony i dzieci.

Następnie zeznawali oskarżeni Piotr Ferens i Karol Szczygieł.

Szósty dzień rozprawy.

Wnioski obrony. — Sprzeciw prokuratora.

Dn. 26 lipca przed rozpoczęciem rozprawy mec. dr. Liwo zgłosił wniosek o wypuszczenie oskarżonych na wolną stopę.

Następnie drugi obrońca, dr. Adam Pozowski, złożył wniosek o wdrożenie dochodzenia przeciwko tym osobom, które w stosunku do oskarżonych w czasie dochodzeń policyjnych dopuściły się gróźb, terroru i gwałtu.

Wnioskom sprzeciwił się prokurator. Sąd po naradzie uwzględnił pierwszy wniosek o tyle, że postanowił zwolnić z więzienia oskarżonych Zająca i Rybarskiego. Drugi wniosek obrony oddalono.

Zeznanie pierwszego świadka, żyda.

Wielkie poruszenie wywołały na sali sądowej zeznania pierwszego świadka, żyda Natana Kalfusa. Po zaprzysiężeniu Kalfus zeznaje:

— Ja mam sklep w Rajczy, jakieś 70 mtr. od mostu. W dniu zajść poszedłem spać wcześnie. Rozbudził mnie hałas. Gdy wyjrzałem przez okno, zobaczyłem tłum ludzi. Można powiedzieć, że było około 1700 osób. Zacząłem szukać gospodarza domu, w którym mieszkam, jednak go nie znalazłem, tylko zięć Harmata, zapytany, powiedział: „Jakto, to pan nic nie słyszał, że dziś w całej Polsce będzie rewolucja, a gen. Haller obejmie władzę?"

Przew.: — Czy pan obserwował szturmowanie mostu?

— Tak.

Przew.: — Kiedy pan wstał? Przed szturmem czy po szturmie?

Sw.: — Po szturmowaniu, gdy rzucono się na most z okrzykiem „hurra"! Były 3 ataki. Dopiero po czwartym ataku padły ze strony policji strzały. Było 4-ech rannych. Wtedy tłum zaczął uciekać, a ja usłyszałem znajomy głos: „Do cholery! Wam gdzie iść? Nie uciekać!" Wychyliłem się przez okno i poznałem, że był to głos znajomego Jana Kłoskołki. Z jego otoczenia padły strzały.

Przew.: — Czy pan zauważył, ażeby w Raczy najpierw odezwał się strzał jako znak, a później głos trąbki? Przecież tak pan zeznał w śledztwie.

Sw.: — **Tego nie mogę stwierdzić, lecz mam wrażenie, że strzału nie słyszałem.**

Przew.: — Czy pan nie może stwierdzić, **że to strzelał Kłoskołko?**

— Nie. Tego stwierdzić nie mogę. Powiedzieć mogę tylko, że strzał padł z tego miejsca, gdzie stał Kłoskołko.

Mec. Liwo: — **Czy widział pan, jak Kłoskołko był ubrany?** Miał czapkę czy kapelusz?

— Tego nie zauważyłem.

Obr.: — **A jakie miał ubranie?** Też pan nie widział?

— Nie.

Obr.: — Ciekawa rzecz, **że z dwóch tysięcy ludzi poznał pan tylko jednego Kłoskołkę.**

Obrońca prosi o protokólarne stwierdzenie tego. W tym momencie prosi o głos oskarżony Kłoskołko, który oświadcza, że Kalfus zeznaje nieprawdę, gdyż ma do niego „furję" (nienawiść — przyp. red.) — Ja tam nie byłem i nic nie robiłem — mówi oskarżony.

Wniosek obrony.

Przed przystąpieniem do przesłuchiwania następnych świadków mec. Grendyszyński imieniem obrony stawia wniosek, ażeby badanie świadków odbywało się w następujący sposób: najpierw winni oni zeznawać, co wiedzą w sprawie, a następnie należy zadawać im pytanie.

W sprawie tego wniosku sąd udał się na naradę, poczem wydał decyzję, mocą której wniosek obrony pozostał bez uwzględnienia.

Na tem rozprawa została przerwana.

O „Przewodniku Katolickim".

Organ watykański „Osservatore Romano" w numerze z dnia 26 lipca rb. poświęca dłuższą notatkę jubileuszowi ks. infułata Józefa Kłosa, nie pomijając jego zasług na polu piśmiennictwa katolickiego. Przy tej okazji „Osservatore Romano" pisze o wydawanym przez ks. Kłosa „Przewodniku Katolickim".

„Pismo to jest niewątpliwie najlepszem katolickiem wydawnictwem tygodniowem, rozpowszechnionem w całej Polsce, doskonale przystosowanem dla wszystkich polskich katolickich sfer społecznych. Przez nie szerzy się w całym narodzie zdrowe zasady katolickie i narodowe".

Tak pisze dziennik watykański o polskiem piśmie, którego rozpowszechniania w szkołach zabroniło nasze ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego okólnikiem swoim z dnia 6 lipca rb.

Sprawa brzeska przed Sądem Najwyższym.

Warszawa. Sprawa brzeska będzie rozpatrywana przez Sąd Najwyższy w końcu sierpnia albo w początkach września. **W ten sposób bieg sprawy brzeskiej został przyśpieszony.**

Stan zdrowia woj. Pom. Kirtiklisa nadal poważny.

Wilno, 2. 8. Stan zdrowia wojewody pomorskiego, Stefana Kirtiklisa, jest nadal poważny, jakkolwiek temperatura jest niezbyt wysoka. Dziś wieczorem odbyło się tu u łoża chorego koncylljum. Wojewoda Kirtiklis pozostaje pod opieką chirurga, dr. Jarcyna i dr. Tymienieckiego.

Mord w Pruszkowie

Zbrodniarze dokonali zamachu skrytobójczego na wiceburmistrza, Stanisława Berenta.

Warszawa, 26. 7. W nocy z wtorku na środę dokonano morderstwa na osobie 45-letniego Stanisława Berenta, wiceburmistrza m. Pruszkowa, pod Warszawą.

Zamordowany bawił onegdaj do godz. 5-ej popołudniu w Warszawie, a do Pruszkowa powrócił po godz. 33-ej. Z dworca kolejowego w Pruszkowie wyszedł w towarzystwie nieznanego mężczyzny, z którym rozmawiał jeszcze w pociągu. Pożegnawszy się z nieznajomym, Berent skręcił na t. zw. „Czarną drogę", kierując się do swego domu w Al. 3 Maja 4.

Przed domem, w odległości około 30 mtr. napadło na Berenta trzech osobników, którzy zaczęli bić go laskami.

Berent rzucił się do ucieczki. Potrącił przytem przechodzącą wówczas p. Zofję Poctruchównę, która była jedynym świadkiem zajścia. Napastnicy dopadli uciekającego. Pod ciosami lasek Berent upadł na ziemię. Wówczas jeden z napastników, wysoki mężczyzna w szarym garniturze, oddał do leżącego jeden strzał. Kula przeszyła piersi od strony prawego boku.

Napastnicy znikli w ciemnościach.

Na odgłos wystrzału do rannego podbiegło kilku przechodniów. Berent prosił, aby go odstawiono do szpitala, który jest w pobliżu. Tak też zrobiono. W szpitalu dr. Wolframówna stwierdziła beznadziejny stan rannego. Mimo zastrzyku kamfory po 20 minutach Berent skonał.

Nie był to mord rabunkowy.

Zamordowany był czynnym działaczem skrajnie lewicowych ugrupowań robotniczych. W roku 1927 Berent wszedł w skład rady miejskiej Pruszkowa na czele komunizującej grupy 12 radnych. Na tych podstawach dużo mówi się o politycznem tle morderstwa, tem bardziej, że ostatnio odwrócili się od niego towarzysze partyjni, gdyż okazywał wyraźne skłonności do współpracy z „sanacją" w osobie sanacyjnego burmistrza Pruszkowa, Cicheckiego.

W Pruszkowie i okolicy zarządzono rewizje i aresztowania oraz przeprowadzono obławę, w czasie której aresztowano 8 b. towarzyszów partyjnych Berenta.

Z Gdyni

Pomorzanin i Wielkopolanin to „elementy niepewne".

„Kurjer Poznański" ogłosił, a za nim przedrukowała „Gazeta Warszawska" z dnia 31 lipca następujące wydarzenie w Gdyni:

„W maju rb. przybył do P. U. P. P. w Gdyni **p. Kazimierz Jankowski, rodowity Pomorzanin i były uczestnik powstania wielkopolskiego i śląskiego. Przedłożył swoją legitymację bezrobotnego wraz z dowodami osobistemi i poprosił o wciągnięcie go do spisu bezrobotnych pracowników umysłowych, tylko w tym celu, żeby przez niezarejestrowanie się nie stracić przysługujących mu praw do emerytury na starość itd.**

Chociaż p. Jankowski zameldowany był przepisowo w Gdyni od r. z., to jednak kierownik P. U. P. P., p. Piwowański, odmówił zarejestrowania go jako bezrobotnego i dał mu radę, żeby „zjeżdżał z Gdyni, skąd przybył", poczem na dalsze nalegania zadecydował, że rejestracja jest zbędna, bo nastąpi przymusowe wysiedlenie. Istotnie w dniu 22 bm. o godz. 7,15 rano, **przybyli policjanci i wbrew jego protestom odstawili go do urzędu opieki społecznej. W urzędzie tym, gdy p. Jankowski przedłożył kierownikowi tekst ustawy z r. 1867 o wolności wyboru miejsca zamieszkania, nieupoważniającej** władz administracyjnych do wysiedlenia osób, które nie są ciężarem dla gminy, **dopiero wówczas został zwolniony.**

Zaznaczyć należy, że p. Jankowski od szeregu miesięcy stara się o pracę. **W pewnem miejscu,** gdy dopytywał się o los swojego wniosku o posadę, **powiedział mu poufnie jeden życzliwy urzędnik, iż powinien sobie wybić z głowy nadzieję uzyskania posady, bo wnioski osób, rodem z Wielkopolski i Pomorza, jako „elementów niepewnych", nie są wogóle rozpatrywane".**

Redukcja urzędników!

W poszukiwaniu oszczędności budżetowych.

Warszawa. Z kół, zbliżonych do rządu, donoszą, że w celu zapobiegnięcia deficytowi budżetowemu Rada Ministrów rozpatrywała parę projektów, mogących wpłynąć na zmniejszenie wydatków państwa.

Obcięcie poborów urzędniczych o 10 procent uznano za nieaktualne. Zwrócono uwagę na inny projekt — zmniejszenia ilości urzędników. Przeprowadza się badania w poszczególnych ministerstwach, jakby to można było przeprowadzić. Najbardziej zagrożeni na swoich posadach byliby prawdopodobnie urzędnicy, przyjęci niedawno, bo zwolnienie ich najmniej obciąży skarb, nie pociągając konieczności wypłacania emerytur.

Kiedy zapadnie decyzja zmniejszenia wydatków osobowych, niewiadomo jeszcze, w każdym razie zmniejszenie pozycyj rozchodowych budżetu zostało uznane za konieczne.

Sprawa opłat szkolnych za dzieci urzędników państwowych.

Warszawa. Izby Handlowo-Przemysłowe wystąpiły z projektem przedstawienia premjerowi i min. oświaty wniosku o odroczenie na jeden rok wykonania uchwały rady ministrów co do cofnięcia przez rząd zwrotu opłat szkolnych za dzieci urzędników państwowych.

Podnoszą one, że wykonanie tego zarządzenia może spowodować likwidację większości prywatnych szkół zawodowych. Opublikowanie bowiem nastąpiło już po zawarciu nowych kontraktów przez dyrekcję szkół z nauczycielami, co może pociągnąć za sobą liczne procesy sądowe wobec niemożności dotrzymania umów.

W pogoni na około ziemi.

13

Ciąg dalszy.

Dopiero na drugi dzień rano, gdy siedział z kapitanem Stuermerem przy śniadaniu, przypomniał sobie baronet, że przecież nie odpowiedział mu, iż załoga „Alabatrosa" powiększyła się o jedną osobę.

— Czy wiesz, kapitanie — rzekł, że mamy na okręcie kobietę?

— Nie kpij sobie ze mnie — odparł Stuermer, wkładając wielkie ogromny kawał befsztyku do ust. Tego by nam tylko brakowało! Niech mnie Pan Bóg broni, żeby kobieta znaleźć się miała na „Albatrosie"! Muszę ci bowiem powiedzieć, Ryszardzie, że należę do ludzi, którzy nie przelękną się byle czego, a pomimo to mam ogromny respekt przed trzema rzeczami: boję się jaj na twardo, boję się korali, choć tak ponętnie wyglądają przez tafle wód i przedewszystkiem boję się kobiet.

— Nie żartowałem bynajmniej — zaśmiał się Ryszard — i czuję, że muszę się usprawiedliwić przed panem. Czy przekroczyłem atrybucję moją, gdy zabrałem na okręt biedną, nieszczęśliwą kobietę, która nie ma za co pojechać do swojego męża na wyspę Kubę.

— Gdzież ona jest? Dla czego nie widziałem jej dotąd?

— Prawdopodobnie położyła się zaraz na spoczynek a Hamerszmit ustąpił jej przedziału swojego. Jeżeli chcesz, kapitanie, to możemy zaraz pójść do niej, a przekonasz się, że to jest osoba najzupełniej nieszkodliwa.

— A zatem chodźmy! — zdecydował się kapitan krótko. Nozdrza jego drżały, co było dowodem, że coś ma na wątrobie.

Po drodze spotkali Hamerszmita.

— Czy ta Hiszpanka jeszcze się nie ukazała? — zagadnął Ryszard. Czy nie widzieliście jeszcze dziś kobiety, którą wczoraj przyprowadziłem z sobą na okręt.

— Wybacz, panie — odparł majtek. — Mnie się coś zdaje, że z tą kobietą jest coś w niezupełnym porządku. Przed chwilą zatrzymałem się przed drzwiami jej przedziału i posłyszałem tam jakieś jęki ustawiczne.

— Oto masz, babo, redutę! zamruczał Stuermer. Przekonamy się zaraz, co to jest takiego.

Otworzył drzwi przedziału i wszedł z Ryszardem do środka. Widok, który się przedstawił oczom ich, był okropny. Na łóżku bujającem leżała Hiszpanka, a wielkie oczy jej wychodziły z orbit, czarne włosy rozrzucone były dziko na twarzy, suche wargi pokryła jakaś blada czerwoność — słowem — obraz nędzy najokropniejszej.

— Co wam, kobieto? — zapytał Stuermer, pochylając się nad widocznie chorą istotą.

W tej samej chwili zamarły słowa na ustach kapitana, cofnął się o krok w tył i stanął oniemiały jak głaz. Jeszcze nigdy nie widział Ryszard przyjaciela swojego w tym stanie. W oczach Stuermera objawiało się przerażenie, jakiego nie zwykli doznawać wypróbowani marynarze.

— Niepotrzeba się pytać, co jej dolega — wybiegło z ust Stuermera posępnie. Spojrzałem w jej oczy, są one żółte, zupełnie żółte, a paznokcie... Wielki Boże! co pan uczynił, Ryszardzie! Z tą kobietą wniosłeś febrę żółtą na okręt.

Ryszard chwycił się oburącz za głowę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 4 sierpnia 1933 r.

Kalendarzyk, 4 sierpnia, Piątek, Dominika.
5 sierpnia, Sobota, NMP. Snieżnej.
6 Niedziela, 9 po Św. Przem. Pańskie.
Wschód słońca g. 4 — 03 m. Zachód słońca g. 19 — 23 m.
Wschód księżyca g. 19 — 48 m. Zachód księżyca g. 3 — 23 m.

Materjał do obchodów 250 letniej rocznicy króla Jana Sobieskiego.

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu wydaje w połowie sierpnia nr. 4 „Przeglądu Oświatowego”, organu T.C.L., w którym zamieszcza się materjał do uroczystego obchodu 250 letniej rocznicy świetnego zwycięstwa Jana III. pod Wiedniem. Zawierać będzie wiersze do deklamacyj odczyty i referaty. Do nabycia w Centrali T.C.L. Poznań, św. Marcin 37. w cenie 80 gr. za pojedyńczy numer. W prenumeracie „Przegląd Oświatowy” z dodatkiem „Ocena książek” razem w ilości 43 str. wynosi tylko zł. 4, rocznie.

Z miasta i powiatu

Wielki koncert.

Lubawa. Jak się dowiadujemy, Rodzina Policyjna pow. lubawskiego urządza w niedzielę, dnia 6-go bm., koncert w ogrodzie p. Kowalskiego, połączony z różnemi niespodziankami, a wieczorem odbędzie się na sali hotelu p. Kowalskiego zabawa taneczna. Zwracamy uwagę, iż koncertować będzie znana już Szan. Obywatelstwu chlubna orkiestra 67 pp. z Brodnicy w zespole 12 osób.

A więc wszyscy na koncert!

Jeszcze wywiezienie zajętych za podatki rzeczy. — Nowe zajęcia.

Lubawa. Niemałe i zrozumiałe poruszenie wywołało w mieście wywiezienie ze spichlerza Urzędu Skarbowego zajętych rzeczy do Nowegomiasta. Rzeczy tych nie można było tu na miejscu sprzedać. A może by i ktoś kupił, lecz nie wiedział o licytacji, które nie są ogłaszane w pismach, czytanych tu przez cały ogół, a pisma, w których się te licytacje ogłasza, nie przychodzą tu wzg. w takiej ilości, że można je policzyć na palcach. Mówią tu w mieście, że rzeczy, wywiezione do Nowegomiasta sprzedano tam. Na wypróżnione miejsce w spichrzu zwozi się teraz nowe rzeczy, które się zajmuje za podatki niezapłacone. Zwłaszcza w ub. tygodniu wizyty komorników Urzędu Skarbowego były liczne w mieście i okolicy. Przy tych wizytach zdarzały się rzeczy wesołe i smutne. Ludzie już przywykli do tych odwiedzin. Jednemu chciał komornik zająć motocykl ponoś za 5 zł i natychmiast go zabrać. Dostał za to nauczkę i motocyklu nie wziął. W innym znów wypadku właściciel był na tyle sprytny, że komornikowi zamiast pieniędzy przedłożył orzeczenie sądowe, że nic nie posiada. Lecz nie wszyscy mają takie szczęście. Niejednemu zabrano rzeczy. Prawdopodobnie znów je wywiozą, gdy się uzbiera ich większa ilość.

Wycieczka „Sokoła” do Rakowic.

Lubawa. Tut. Tow. Gimnastyczne „Sokół” urządziło w niedzielę, dnia 30 ub. m., wycieczkę do lasku w Rakowicach. W wycieczce prócz członków i członkiń brało udział także wielu gości z miasta i okolicy. Pierwotnie był zamiar przybycia „Sokoła„ z Nowegomiasta, lecz z niewiadomych przyczyn przyjazd ich nie nastąpił. Doborowa orkiestra jak również różne niespodzianki umilały gościom czas. Zabawiano się również strzelaniem do tarczy z broni małokalibrowej o nagrody. I. nagrodę uzyskał Wł. Ast 34 pkt. II. Mówka K. III. Maliszewski Aug. po 33 pkt. IV. Nadolny. V. Dr. Brasse po 32 pkt. W strzelaniu z wiatrówki I. nagrodę uzyskał Thimm K. II. Wieczorek A. III. Komorowska M. Bardzo pięknie wypadły ćwiczenia gimnastyczne drużyny męskiej i żeńskiej, gorąco oklaskiwane przez publiczność. Cwiczenia te drużyny przedstawiają na zlocie w Toruniu, dokąd się udadzą. Piękna wycieczka i miły nastrój został zamącony niemiłym incydentem, pociągającym za sobą śmierć młodego człowieka.

To powinno ustać.

Lubawa. Nieomal codziennie obserwować można sposób transportowania na rzeź przeznaczonych świń przez młodzież rzeźnicką po ulicach i chodnikach miasta. Taki sposób transportowania świń do rzeźni nie każdemu się podoba i jest wątpliwe, czy zgodny on jest z przepisami policyjnemi. Swinie, prowadzone zwykle bez postronka, wypowiadają nieraz posłuszeństwo swemu pogromcy, na skutek czego na ulicach i chodnikach wśród przeraźliwych krzyków i kwiczenia staczają się istne walki świńskie. Zwykle biedne zwierzę ulega, zbite na kolor tęczy, wyczerpane i skopane, dobiega na miejsce stracenia. Czasami zdarza się też, że zwierzę, chcąc uniknąć licznych razów, szuka schronienia w składach i mieszkaniach, a truchlejący o okno wystawne właściciel domu mimowoli odgrywa rolę pastucha. Przy ul. zamkowej do dziś mamy ślady takiej niepożądanej „świńskiej wizyty” z przed paru lat w postaci wybitego okna wystawnego. Zatem w interesie publicznego bezpieczeństwa należałoby życzyć, aby P. P. zechciała zwrócić uwagę na tego rodzaju transporty świń przez ulice naszego miasta.

Nieludzkie postępowanie.

Lubawa. Przechodnie, spieszący ulicą Gdańską, byli świadkami nieludzkiego obchodzenia się niejakiegoś Złotowskiego, zamieszkałego przy tej ulicy. Było to wieczorem koło godz. 9,30 w dniu 28 ub. m. Z pokoju, zajmowanego przez Złotowskiego, dochodziły odgłosy bicia żony, która wydawała okropne jęki i krzyki. Takiem nieludzkiem katowaniem przechodnie byli do głębi wzburzeni. Momentalnie utworzyła się grupa ludzi, z której padały słowa oburzenia na Złotowskiego. Niektórzy wprost zwracali się do niego, by zaniechał bicia żony. Lecz tenże wypadł z pokoju i zaczął rozpędzać zbiegowisko, odzywając się przytem w sposób ordynarny. Byli tacy, co udali się na posterunek, prosząc o interwencję Policji. Ze względu na to, że były to porachunki rodzinne, policja nie mogła tam wkroczyć. Złotowski jest żonaty dopiero parę lat, a spór wynikł podobno na tle majątk. Zastanawia niezwykła „natura” Zł., który mimo próśb przechodniów nie zaniechał znęcania się nad żoną. Takich zwyrodnialców należałoby surowo ukarać.

Z jarmarku.

Lubawa. Środowy jarmark na bydło i konie z powodu prac żniwnych był słabo obesłany. Spęd bydła był mały i płacono za krowy mleczne od 120—180 zł, starsze krowy ponad 100 zł. Za bydło młode od 60—150 zł. Było sporo handlarzy, którzy wykupili dużo bydła, wobec czego ceny były nieco wyższe od poprzednich jarmarków. Spęd koni był jeszcze mniejszy i wogóle zawarto bardzo mało transakcyj, mimo, że konie były poszukiwane do prac rolnych.

Zebranie Narod. Partji Robotn.

Lubawa. Ostatnie wystąpienia p. Łukasika w sprawie robotniczej wprowadziły taki ferment i rozprzężenie w istniejącej tu NPR., iż miało się wrażenie, że została ona doszczętnie rozbita i cała rzesza robotnicza będzie musiała iść pod komendę „Strzelców”. Tylko dzięki niedołężnej pracy zarządu tutejszego Z. Z. R. mógł p. Łukasik odnieść chwilowy sukces. Powoli atoli robotnicy rozgoryczeni „bujaniem p. profesora”, zaczęli się jeden po drugim wymykać, przekonawszy się, o co chodziło p. Łukasikowi, że nie o to, żeby im dać pracę, ale żeby ich wciągnąć do Strzelca. Widząc się oszukanymi, postarano się zwołać zebranie NPR., które odbyło się w ub. niedzielę przy udziale sporej liczby robotników. Przemawiał przybyły poseł **NPR., Pawlak, który w ostrych słowach napiętnował wyzyskiwanie nędzy bezrobotnych przez człowieka, którego zadaniem winno być wychowanie dzieci, a nie wtrącanie się do polityki. W końcu wzywał brać robotniczą do wytrwania w walce o byt. Referat wywarł niezwykłe wrażenie na zebranych robotników. Robotnicy, którzy dali się chwilowo uwieść p. Łukasikowi, obiecali wystąpienie ze „Strzelca“ i pozostać nadal wiernymi sprawie robotniczej. Bałamutna robota p. Łukasika doznała w ten sposób potępienia i ze strony tych, którzy wstąpili do „Strzelca”.**

Zawody Straży Granicznej.

Lubawa. Ostatniej niedzieli odbyły się po południu w parku miejskim zawody pięciu komisarjatów Straży Granicznej okręgu Brodnica. Zawody obejmowały lekkoatletykę oraz siermierkę. Były one bardzo ciekawe ze względu na silną konkurencję poszczególnych komisarjatów. W ogólnej punktacji I. m. zajął komisarjat Łasin, II. Lubawa itd. Widzów było około 200.

Książę Dracula.

Wśród urwistych skał wąwozu Borgo wznosi się dziwaczny zamek Pan tego zamku jest osobliwem indywiduum. Nazywa się książę Dracula. Zyje tylko w nocy. W ciągu dnia leży w trumnie, którą opuszcza wraz z zachodem słońca. Potrafi przybierać formę wilka lub nietoperza. To wampir, człowiek — wampir, który, jak głosi legenda, żył przeszło 500 lat i żywił się krwią istot żyjących. Niesamowite dzieje ks. Draculi opisuje potężny dźwiękowiec o tej samej nazwie. Film ten jest stuprocentowem dziełem sztuki i nikogo nie powinna niepokoić jego niesamowita treść. Potężny dźwiękowiec ukaże się w **Nowemmieście w niedzielę, 6 bm. o godz. 8.15 i poniedziałek w Lubawie o godz. 8.15.**

Podziękowanie!

Nowemiasto. Szanownemu Obywatelstwu miasta jak i okolicy składa Zarząd Obwodowy Tow. Powstańców i Wojaków za tłumny udział w apelu wojackim, wywieszenie chorągwi w tym dniu, szczere powitanie kompanij naszych kwiatami oraz za okazaną życzliwość i poparcie — najgorętsze podziękowanie.

Zarząd Obwodowy Tow. Powst. i Wojaków,
w Nowemmieście.

Wycieczka Tow. Spiewu „Harmonji“.

Nowemiasto. Z inicjatywy Tow. Spiewu „Harmonji” Nowemiasto odbędzie ono w niedzielę dn. 13 sierpnia br. w Krotoszynach w lasku gminnym wycieczka z współudziałem sąsiednich kółek śpiewaczych. W programie znajdują się występy chórów, koncert, tańce i inne rozgrywki.

Początek punktualnie o godz. 3-ej popołudniu. Mamy nadzieję, że sympatycy i życzliwi naszej pieśni polskiej pospieszą jak najliczniej na zlot wyżej wspomniany, dając nam przez to dowód swego zainteresowania, co będzie zachętą do dalszej owocnej pracy na niwie śpiewactwa polskiego, a zwłaszcza tuż na pograniczu naszej Ojczyzny. Zarząd.

Wieczór towarzyski Akademików.

Nowemiasto. Koło Akad. przypomina P. T. Sympatykom, że jutro w sobotę urządza w Hotelu Centralnym o godz. 8.30 wieczór taneczny, na którym przygrywać będzie doborowy komplet orkiestry 67 p. p.

Mamy nadzieję, że Szan. Obywatelstwo jak najliczniej zaszczyci swoją obecnością tę imprezę i poprze nasze starania, skierowane wyłącznie chęcią niesienia pomocy mało sytuowanym kolegom. Wstęp od osoby 99 gr, od rodziny 1,99 zł. Strój dowolny. Zarząd.

Osobiste.

Nowemiasto. Dnia 27 lipca rb. przed Izbą Rzemieślniczą w Grudziądzu zdał egzamin mistrzowski w zawodzie ślusarsko-mechanicznym p. Józef Zurawski, znany tu obywatel naszego grodu.

Dwa pożary.

Wonna. W dniu 28-go ub. m, o godz. 15-tej po poł. powstał pożar w zabudowaniu roln. Juljana Reicha, wskutek czego spaliła się stajnia, połączona z oborą, chlew, sieczkarka, 2 świnie, 2 prosiaki, 4 koźlaki, 6 fur siana, 2 fury słomy i różne inne narzędzia rolnicze ogólnej wartości 13.000 zł. Spalone budynki ubezpieczone były na sumę 12.000 zł., zaś żywy i martwy inwentarz na sumę 16.125 zł. Dochodzenia wykazały, że pożar powstał od iskier z komina domu mieszkalnego, wskutek czego zajął się dach obory, kryty słomą.

Szwarcenowo. Dnia 30-go ub. m. około godz. 14-tej po poł. spalił się dom robotniczy, zamieszkały przez 3 rodziny wraz z chlewem, własność p. Marjanny Słupskiej, wartości 1.300 zł. Szkody, wyrządzone przez pożar, pokryje ubezpieczenie. Wszystkie rzeczy robotników zdołano uratować. Pożar powstał wskutek padania iskier z komina na dom mieszkalny, kryty trzciną.

Z Pomorza

Nieomal nieszczęście.

Lidzbark. Podczas popisów bawiącego wycieczką chóru kościelnego „Harfa” z Lubawy w tut. leśniczówce przez nieuwagę najechał samochód lubawski na 4-let. dziewczynkę. Na szczęście kierowca samochodu w samą porę zdołał samochód zahamować tak, że z pod przednich kół wyciągnięta dziewczynka odniosła tylko lekkie zadraśnięcia. Niewiadomo, kto większą winę ponosi czy kierowca czy dziewczynka, która podleciała pod koła samochodu.

Z imprezy żeńskiej drużyny harcerskiej.

Lidzbark. W niedzielę 30 bm. wieczorem odbyła się zapowiadana „Wieczornica” tut. żeńskiej drużyny harcerskiej. Całość wieczorku wypadła ku ogólnemu zadowoleniu. Zwłaszcza popisy małych harcerek, jak deklamacje, grupowe tańce i pojedyńcze, zachwycały wprost publiczność. Miłe wrażenie wywarł u licznie przybyłych gości „Taniec Grzybków”. Na wyróżnienie zasłużyły sobie wykonawczynie „Tańca marynarskiego”, zaś finałem programu był „Taniec solowy”, który burzę oklasków u gości wywołał, zmuszając taksamo młodocianą tancerkę do powtórnego odtańczenia go. Cwiczenia poszczegolnych pkt. programu odbyły się pod umiejętnem i pomysłowem kierownictwem komendantki drużyny, p. L. Sliwińskiej. Po skończonym programie bawiono się w wesołym nastroju przy pląsach tanecznych.

Z okręgowych zawodów S. M. P. męskiej.

Lidzbark. W niedzielę, 30. 7. rb. o godz. 3 po poł. odbyły się zapowiedziane okręgowe zawody lekkoatletyczne S. M. P. m. na tut. boisku sportowem w leśniczówce. Zawodników stanęło 11: Lidzbark 8, Działdowo 2, Iłowo 1. Zawody stanowią 5-bój, bieg 800 mtr. i 100 mtr., skok w dal i wzwyż i pchnięcie kulą 5 klg. Najwyższe wyniki osiągnięto w biegu na 800 m., 2 mt. 26,8 (Sprint Lidzb.), 100 m. 12,4 sek. (Gumułka Dzialdowo), skok w dal 5,44 m. (Gumułka Dz.). skok wzwyż 1,62 m. (Gumułka Dz.), pchnięcie kulą 5 klg. (Donacki Iłowo). Ogółem 1 miejsce zdobyli reprezentanci z Działdowa 16 pkt., 2. miejsc. Lidzb. 9 pkt., 3. miejsc. Iłowo 5 pkt. Walka między zawodnikami była interesująco ciekawa, zwłaszcza rozstrzygający się bój w skoku wzwyż między Działdowem, a Lidzbarkiem (Gumułka — Sprint). Nie szczędzono oklasków dla rywali. Ostatecznie formą i stylem zwyciężył Gumułka (Działdowo), co wykazuje dobrze wytrenowanego i wytrwałego zawodnika. W skład sędziów wchodzili dyrektor K. K. O., p. Kunschke, kierownik B. L. p. Kamiński, p. sierżant Rajkowski i p. J. Łożyński. W obecności sędziów wręczył zwycięzcy zasłużone nagrody prezes okręgowy, ks. J. Kita. 1. nagrodę, stanowiącą puhar wędrowny, i dyplom, zdobyło Działdowo. 2. Lidzbark (dyplom). 3. Iłowo (dyplom). W najbliższym czasie urządzi tut. SMP. zawody o zdobycie Państwowej Odznaki Sportowej.

Kronika kościelna.

Rekolekcje dla nauczycieli diecezji chełmińskiej.

Pelplin. Tegoroczne rekolekcje dla pp. nauczycieli i nauczycielek diecezji chełmińskiej odbędą się za łaskawem zezwoleniem J. E. Najprzew. Ks. Biskupa Dr. Okoniewskiego w seminarjum duchownem w Pelplinie i to początek w poniedziałek, dn. 7 sierpnia br. o godzinie 19; zakończonie w piątek, dnia 11 sierpnia przed południem.

Koszta utrzymania wynoszą za cały czas 9 złotych. Zgłoszenia przyjmuje Fr. Gzella. Pelplin, Plac Tumski 2. — Zarząd Pow. św. Józefa w Pelplinie.

Sukces automobilistów pomorskich. „Zjazd gwieździsty“ do Gdyni.

Gdynia, 31. 7. Zjazd gwieździsty do Gdyni zakończył się wczoraj. W przepisowym terminie między godz. 12—17 stanęły na mecie 32 maszyny, z tego z Wielkopolskiego Automobilklubu 6 maszyn, które zrobiły razem przeszło 2.300 kilometrów, z krakowskiego automobilklubu 1 maszyna, zrobiła tysiąc km., z łódzkiego — 10 maszyn, które razem zrobiły 3.777 km., z pomorskiego 15 maszyn — zrobiły razem 5.929 km.

Pierwszą nagrodę w pierwszej grupie dla motorów powyżej 3.000 cm. na 1 sześc. otrzymał Heidemann z pomorskiego Automobilklubu, który zdobył 250 punktów; drugą nagrodę otrzymał Hilczyński z krakowskiego Automobilklubu, zdobywca 250 punktów, a trzecią Stenzel z pomorskiego Automobilklubu, zdobywszy 249 punktów.

W drugiej kategorji słabszych maszyn: od 1.500—3.000 cm. zdobyli pierwsze miejsce wicekomandor raidu Zavadil z pomorskiego Automobilklubu, mając 250 punktów; drugie miejsce Howorka z wielkopolskiego Automobilklubu 429 punktów i trzecie miejsce Miller z łódzkiego Automobilklubu — 195 punktów.

Nagrodę przechodnią „Partji” otrzymał pomorski Automobilklub za 749 punktów.

Z dalszych stron Polski.

Afera wójta „sanacyjnego“.

Nakło. Afera wójta na obwód nakielski i działacza „sanacyjnego”, Jana Ziołeckiego, wywołała wśród miejscowej „sanacji” niebywałą konsternację.

Jak się dowiadujemy, w kasie wójtostwa stwierdzono brak nie 6.000, a 7.000 złotych. Poza tem szereg obywateli poszkodowanych jest na sumę conajmiej 15.000 złotych, w tem jeden z obywateli na 1 000 dolarów.

Ziołecki oddał się już podobno sam w ręce prokuratora, Dalsze śledztwo w tej sprawie trwa jeszcze.

Wieś w płomieniach.

Wieluń. We wsi Królowa Wola, pow. wieluńskiego, wybuchł olbrzymi pożar, który strawił pół wsi. Do akcji ratunkowej zawezwano 6 straży.

Po kilkunastu godzinach walki z rozszalałym żywiołem ogień został stłumiony. — Ogółem spłonęło 22 gospodarstw 28 domów mieszkalnych i 56 budynków gospodarskich. Straty sięgają do 200.000 zł.

Silna burza w okolicy miasta Iłży zniszczyła pola i uszkodziła kilkanaście domów — trzy wypadki śmierci.

Kielce. Dn. 31. 7. przeszła nad powiatem iłżeckim gwałtowna burza z gradem i piorunami.

Burza ta zniszczyła pola w okolicach Wierzbnika i uszkodziła kilkanaście domów. Od uderzenia pioruna zginęła urzędniczka pocztowa w Wierzbniku.

Wskutek przewrócenia się słupów od przewodów elektrycznych odniosły śmiertelne porażenia dwie osoby.

NADESŁANE.

Jedna organizacja więcej w Lidzbarku.

Lidzbark, dnia 29. 7. br. wieczorem o godz. 8. odbyło się zebranie, zwołane przez pewne osoby specjalną kurendą. Zebranie odbyło się w sali gimnastycznej celem zorganizowania sanacyjnego związku „Rezerwistów i byłych Wojaków“. Według informacyj wpisało się prawdopodobnie około 70 kandydatów — członków, — składających się przeważnie z bezrobotnych i osób, pragnących otrzymania zajęcia — Oczywiście, tak jak i wszędzie, obiecuje się kandydatom — członkom złote góry jak otrzymanie posad, zajęcia itp. Oczywiście tych ludzi, którzy tego rodzaju pobudkami wciąga się do organizacyj, żadna organizacja pociechy mieć nie może. Dziwnem tylko, dlaczego nie udziela się posad i pracy bezrobotnym takim, którzy nie chcą być członkami wspomnianej organizacyj, przecież to też Polacy i patrjoci, którzy już dali dowód swej gorącej miłości Ojczyzny w czasie walk o niepodległość Polski i gotowi znów na każdy jej zew piersiami swemi ją zasłaniać. Tacy ludzie nie są godni poparcia i uznania?

Obserwator.

RUCH TOWARZYSTW.

12 cennych nagród!

Nowemiasto. Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy Koło w Nowemmieście n. Drwęcą urządza w niedzielę, dnia 6-go sierpnia 1933 r. o godzinie 14,30 (2,30 po południu) strzelanie o nagrody dla członków i sympatyków. Strzelanie rozpocznie się punktualnie o wyznaczonej godzinie na targowisku miejskiem.

Uprasza się o liczne przybycie. Zarząd.

Broń małokalibrowa — 3 strzały 50 groszy.

Nowemiasto. Miesięczne zebranie **Tow. Powst. i Wojaków** odbędzie się w sobotę, 5 bm. o godz. 8-mej wiecz. w Czytelni Ludowej. Zarząd.

Załamanie się cen zboża.

Warszawa, 3. 8. — Z powodu dostarczenia na rynek pierwszych zapasów zboża z nowych żniw nastąpiło w bieżącym tygodniu nieznaczne załamanie się cen.

Ceny zboża w wolnej sprzedaży doszły w Warszawie do 17 zł za podw. ctr., a pszenicy do 35 zł.

Niszczycielski pochód straszliwego orkanu na Saksonję i Pragę.

Ogromne szkody w całej Saksonji.

Berlin. Nad miastem Pirma i okolicą w Saksonji przeszedł orkan, który wyrządził wielkie szkody.

W wielu domach pozrywane zostały dachy. Orkan powywracywał stare drzewa i kominy fabryczne. Grad wybił niozliczoną ilość szyb w domach mieszkalnych. Połączenia telefoniczne w wielu miejscach pozrywane. Grad położyt przytem zboże na polach i zniszczył doszczętnie owoce we wszystkich okolicznych sadach.

Znajdujący się na rzece statek, porwany przez wicher, został rzucony na brzeg i przewrócony. Pasażerów zdołano uratować. Dotychczas stwierdzono 4 ofiary w zabitych i 20 rannych.

W akcji ratunkowej poza policją i strażą ogniową brało udział około 1000 osób.

Praga. Nad miastem przeszła silna burza, połączona z wichurą, która wyrządziła duże szkody.

Wywrócone przez huragan drzewo runęło na przechodzącą przez ulicę kobietę, która wkrótce w szpitalu zmarła.

Olbrzymie wylewy rzek w Chinach.

Tysiące km. pól i łąk zalane wodą — 5 tysięcy osób znalazło śmierć.

Londyn. Według doniesień z północnych prowincyj Chin powstały tam wskutek ciągłych ulewnych deszczów w ciągu ostatnich dui ogromne powodzie.

Wszystkie największe rzeki wystąpiły z brzegów, zatapiając olbrzymie połacie kraju. Tysiące kilometrów pól i łąk znajduje się pod wodą, a wiele wsi, podmytych przez napór fal, zniknęło wogóle z powierzchni bez śladu.

Wedle prowizorycznych obliczeń około 5 tysięcy osób znalazło śmierć w nurtach wezbranych rzek. Niewątpliwie liczba ta wzrośnie parokrotnie, gdy nadejdę dokładniejsze wieści z dalszych okolic.

Zamach na premjera węgierskiego?

Centralne biuro policji w Budapeszcie ogłosiło następujący komunikat:

„Biuro policji otrzymało wiadomość o rzekomo projektowanym zamachu na osobę prezesa rady ministów i o organizowanym w tym celu spisku. Policja rozpoczęła śledztwo i aresztowała szereg osób, które oddane zostały do dyspozycji prokuratora. Trzech osobników znajduje się jeszcze w areszcie. Dalsze poszukiwania mieć będą na celu wyjaśnienie szczegółów zbrodni oraz ustalenie okoliczności, które pozwolą stwierdzić, czy władze mają do czynienia z rzeczywistym projektem zamachu".

Dalsze zaostrzenie tarć w Hiszpanji.

Madryt, 1. 8. Walki partyjne na całem terytorjum Hiszpanji stają się coraz ostrzejsze.

W Madrycie grupa robotników radykalno-lewicowych zniszczyła lokal stronnictwa katolickiego. W Vigo policja znalazła olbrzymi skład pistoletów, bawełny strzelniczej i innych materjałów do przyrządzenia bomb. Z całej prowincji nadchodzą informacje i prawie każde zgromadzenie polityczne kończy się bójką i interwencją władz bezpieczeństwa.

Lotnicy angielscy zbombardowali wieś indyjską.

Londyn, 1. 8. Agencja Reutera donosi z Simla: Dziś rano lotnicy angielscy bombardowali wieś Kotkai, położoną na obszarach, zajętych przez buntowniczy szczep Bajauri na granicy północno-zachodniej Indyj. To zarządzenie karne powtórzone zostało dziś wieczorem.

Władze angielskie zażądały swego czasu wydania przez szczep Bajauri trzech agitatorów, którzy przez swą zbrodniczą agitację doprowadzili do krwawych rozruchów. Gdy szczep ten zignorował żądanie angielskie, lotnicy wojsk kolonjalnych za pomocą rozrzuconych ulotek zawiadomili go o akcji karnej, którą dziś wykonano.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolar 6.52 (Bank Polski płaci 6.45); frank. francuski 35.04; frank szwajcarski 173; funt szterling 29.75; marka niemiecka 211.75; szyling austrjacki 100.50; korona czeska 25.60.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota, 5. 8. 7.00 Sygnał czasu i „Kiedy ranne". 7.05 Gimnastyka poranna. 7.20, 7.30 Płyty gr. 7.25 Dz. por. 7.52 Chwilka gosp. dom. 12.05, 12.35 Koncert popul. 14.55, 15.15, 15.35 Płyty gr. 15.50 „Skrzynka wojsk. strzel." 16.00 Koncert z Ciechocinka. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.15 Utwory na 2 fortepiany. 17.45 Audycja dla chorych (tr. ze Lwowa.) 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00 „Zaglówką z Warszawy na północ i Wschód". 19.40 Kw. lit.: „W rocznicę Legjonów". 20.00 Słuchowisko — audycja w rocznicę wymarszu Legjonów. 20.40 Koncert chóru. 21.05 Dz. wiecz. 21.15 „Przegląd roln. prasy kraj. i zagran." (tr. z Wilna). 21.30 Koncert chopinowski. 22.25 Wiad. sport. 22.40 Muzyka tan. W przerwie Wiad. z kraju dla czł. Pol. Eksp. Polarnej na Wyspie Niedźw.

Niedziela, 6. 8. 10.00 Tr. z pod Krzyża Traugutta pont. Mszy Św. Po Mszy tr. akademji z ok Waln. Zjazdu Legj. 12.15 Poranek symf. z Filh. 13.45 Tr. z Katowic Startu Międzynar. Zaw. Motocykl. 14.00 „Wspólnie a nie pojedyńczo". 16.00 Radjotygodnik dla młodzieży pt. „Co się dzieje na świecie". 16.15 Opow. „Ola na morzu". 16.30 Arje i pieśni. 17.00 „Czy człowiek w ciężkiej pracy powinien uprawiać sporty?" 17.15 Koncert polskiej muzyki ludowej. 18.00 Płyty gr. 18.10 Tr. spotkania tenis. Polska-Włochy. Rozgrywki o puhar Davisa. III dzień spotkania. 19.00 Pogadanka. 19.20 Płyty gr. 19.40 Skrzynka poczt. techn. 20.00 Pieśni. 20.20 Recital wiol. Wiłkomirskiego. 20.50 Dz. wiecz. 21.00 Tr. z odwachu Gł. w W-wie urocz. capstrzyku garn. Uroczystość pożegnania boj. chorągwi i sztandarów Legj. i P. O. W. z r. 1863. 21.30 „Na wesołej fali lwowskiej" (tr. ze Lwowa). 22.00 Muzyka tan. 22.25 Wiad. sport. i d. c. Muzyki tan.

Poniedziałek, 7. 8. 7.00 Sygnał czasu i „Kiedy ranne". 7.05 Gimn. poran. 7.20, 7.35 Płyty gr. 7.30 Dz. poran. 7.52 Chwilka gosp. dom. 12.05, 12.35, 14.55, 15.15, 15.35, 15.50 Płyty gr. 16.00 Koncert popul. z Ciechocinka. 17.00 Pogadanka w języku franc. 17.15 Recital śpiew. 17.45 Odczyt. 18.35 Płyty gr. 19.10 Felj. lit. „Problemat powieści Conrada Lord Jim". 19.25 Pogad. muz. o operze Głucka „Orfeusz i Eurydyka". 19.45 Tr. z Salzburga opery Głucka „Orfeusz i Eurydyka" (I akt). 21.00 Skrzynka poczt. roln. 21 10 Dz. wiecz. 21.20 II akt „Orfeusza i Eurydyki". 21.50 Płyty gr. 22.00 i 22.40 Muzyka tan. 22.25 Wiad. sport.

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 2. 8.
Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe zdatne do przemiału	16.00—16.50
Pszenica	21.00—22.00
Owies	12.00—12.50
Jęczmień browarowy	13.50—14.00
Rzepak	33.00—34.00
Rzepik zimowy	43.00—44.00
Łubin niebieski	7.50— 8.50
Łubin żółty	9.50— 10.50

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Wykonywanie konkordatu w Niemczech.

Berlin. Na mocy ogłoszonego w tych dniach konkordatu między Stolicą Apostolską i Rzeszą niemiecką w przyszłości na terenie Niemiec będą istniały dwa rodzaje związków i stowarzyszeń katolickich. Pierwsza grupa będzie obejmowała związki, mające wyłącznie cele religijne, kulturalne i charytatywne, do drugiej będą należały organizacje, które oprócz tych zadań realizują jeszcze inne, jak np. społeczne lub zawodowe.

Z pośród istniejących dotychczas wielkich stowarzyszeń dwa bardzo sasłużone zostały zamknięte: „Volksverein für das katholische Deutschland” i Friedensbund deutscher Katoliken” (Związek pokoju katolików niemieckich).

W wyniku porozumienia między ministerstwem spraw wewnętrznych Rzeszy i przedstawicielami Episkopatu niemieckiego na listę stowarzyszeń pierwszej grupy wniesione zostały następujące organizacje: niemiecki związek „Caritas” ze wszystkiemi pododdziałami, związki misyjne i wszelkie stowarzyszenia, poświęcające się opiece nad chorymi, kalekami, osobami niedorozwiniętemi umysłowo itd., organizacje czysto religijne, jak „Albertus Magnus Verein”, związki osób z wykształceniem akademickiem, korporacje studenckie, towarzystwa opieki religijnej nad młodzieżą i związki opieki nad katolikami niemieckimi zagranicą. Do rzędu stowarzyszeń o charakterze czysto kulturalnym zaliczone zostały: „Katholische Schulorganisation” (Katolicka organizacja szkolna), związki religijne, poświęcające się sprawom wychowania, szkoły, nauki, sztuki itd., księgarnie katolickie, stowarzyszenia św. Karola Boromeusza i wielkie organizacje prasowe, będące pod bezpośrednią opieką biskupów. Do tej kategorji włączono również ”Zentralbildungs-Ausschuss der deutschen Katholiken in Köln” (Centralny wydział oświatowy katolików niemieckich w Kolonji).

Co się tyczy stowarzyszeń drugiej grupy, to mogą być one włączone do związków państwowych. Decyzja w tej sprawie nie została jeszcze powzięta i będzie poprzedzona wydaniem szczegółowych przepisów. Według „Katholische Pressedienst” do tej kategorji mogą być zaliczone katolickie związki robotników, robotnic, urzędników, kupców itd., a także pewne organizacje młodzieży i wreszcie Katolicki Związek Kobiet Niemieckich.

Wszystkie organizacje, które miały jakikolwiek związek z dawną partją centrową, a więc stowarzyszenia im. Windthorsa (twórcy centrum), Sturmscharen i Kreuzscharen, polityczne krajowe organizacje młodzieży katolickiej Bawarji, Badenji i Wirtembergji — ”Bayern-, Baden- und Schwabenwacht” — i podobne stowarzyszenia zostały rozwiązane i nie mogą być ponownie powołane do życia.

Gehenna Polaków w Rzeszy Niemieckiej

„Jeśli Polacy nie opuszczą dobrowolnie Niemiec, to zostaną wszyscy wymordowani“!

Rawicz. W ostatnich dniach przybyło do Rawicza pociągiem kolejowym z Trachenburg (Niemcy) dwu robotników, przymusowo wysiedlonych z Niemiec. Są to: Michał Borecki i Józef Piotrowski. Borecki, pochodzący z województwa łódzkiego, wyemigrował do Niemiec w r. 1910 i zamieszkał w miejscowości Bernau, gdzie ożenił się z Niemką. Przed 3 tygodniami bez żadnego powodu został aresztowany i osadzony w więzieniu. W dniu 12 lipca Boreckiego wraz z innymi więźniami zabrano z więzienia i pod esportą odstawiono do Wrocławia, a stamtąd wysłano go pociągiem do Trachenburgu, a następnie do Polski.

Piotrowski pochodzi z Kaliskiego, a do Niemiec wyemigrował w r. 1911, mieszkał w Meuschen, gdzie się ożenił również z Niemką, z którą miał dwoje dzieci. W dniu 22 kwietnia został bez żadnego powodu aresztowany i razem z innymi Polakami osadzony w więzieniu w Lipsku, w którym przebywał do 12 lipca br. W dniu tym przywieziono go do Wrocławia wraz z partją kilkudziesięciu innych Polaków. Przez Trachenberg wraz z Boreckiem został następnie przewieziony do granicy polskiej w okolicy Rawicza. Żony i dzieci obu pozostały w Niemczech.

Przed wysiedleniem nie pozwoliły władze niemieckie wysiedleńcom ani wydać żadnych zarządzeń w sprawach majątkowych ani pożegnać się z rodzinami. Według dalszych oświadczeń obu wysiedlonych panuje w Niemczech w stosunku do Polaków ostry teror. Hitlerowcy odgrażają się publicznie na każdym kroku, że, jeśli Polacy nie opuszczą dobrowolnie Niemiec, to zostaną wymordowani.

Ideologja „Herrenvolku".

Reforma nauczania historji w szkołach niemieckich.

Berlin. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy, dr. Frick, przesłał rządom krajów związkowych okólnik, zawierający wskazówki co po reformy nauczania „historji” w szkołach niemieckich.

Podręczniki i wykłady mają uwzględniać teorję o **„wyższości rasy nordycznej” i jej „misji w Europie”.**

W nauce „historji Niemiec“ nie należy — jak mówi okólnik — **ograniczać się do terytorjum, zamkniętego** w granicach ”dzisiejszych” Niemiec, **ponieważ jedna trzecia wszystkich Niemców żyje poza granicami Rzeszy.**

W młodzież niemiecką ma być wpajane przekonanie, że „największym czynem średniowiecznych Niemiec” było „odzyskanie obszarów na wschód od Łaby” oraz „że tereny te aż poza Wisłę były „macierzystą ziemią germańską” wtedy, — gdy ludy słowiańskie jeszcze „jako ubodzy rybacy mieszkali wśród bagien Prypeci”.

Główna uwaga ma być zwrócona na ostatnie 20 lat historji Niemiec, a przedewszystkiem na wojnę światową, „rozbicie narodowej siły oporu przez wrogie ojczyźnie żywioły“, na traktat wersalski, na „bankructwo światowe poglądu-marksistowskiego“, wkońcu zaś na okres budzenia się narodu do walki o Zagłębie Ruhry, aż do przełomu i zapanowania narodowych socjalistów i idei wolności“.

Osuszenie 3 i pół miljona hektarów nieużytków.

Berlin. Hitler kroczy, zapatrzony w Musoliniego i wzorem faszystowskim Niemcy przystępują do meljoracyj, zakrojonych na wielką skalę.

W ministerjum wyżywienia rozpoczęła obrady specjalna komisja dla spraw meljoracyjnych, która zajęła się opracowaniem zakreślonego na wielką skalę programu meljoracyjnego. Program ten przewiduje osuszenie trzech do trzech i pół miljona ha okolic bagnistych i pustkowia celem przystosowania ich dla kultury rolnej. Ma to być również jeden z głównych punktów programu dostarczenia pracy kadrom ochotniczym, a pozatem jest i cel natury polityczno-gospodarczej, a mianowicie dostarczenie nowych obszarów ziemi uprawnej ma się przyczynić do zaspokojenia dążeń do samowystarczalności Niemiec w tej dziedzinie.

Wielka uroczystość wystawienia świętej Sukienki w Trewirze.

Berlin. W Trewirze odbywają się uroczystości wystawienia Świętej Sukienki.

Pomimo wielkich upałów do Trewiru przybywają codziennie tłumy pielgrzymów z Niemiec, Francji i Belgji.

Wczoraj popołudniu przybyła niespodziewanie królowa Elżbieta belgijska w towarzystwie kapelana i damy dworu.

Królowa po zwiedzeniu katedry, gdzie przez dłuższy czas modliła się przed Swiętą Sukienką, wyjechala autem do Brukseli.

W uroczystości biorą udział liczni biskupi, z kardynałem Schuldtem, arcybiskupem Kolonji na czele. Jak wiadomo, przed paru dniami bawił tu wicekanclerz v. Papen.

Uroczystość wystawienia Swiętej Sukienki odbyła się po raz pierwszy po 42 letniej przerwie.

Swięta Sukienka jest szatą, którą nosił Chrystus, a która po jego ukrzyżowaniu stała się przedmiotem gry w kostkę pomiędzy strażnikami, gdyż nie chcieli oni rozdzierać tej szaty, która niema żadnych szwów.

Swiętą Sukienkę przewieźć miała z Ziemi św. cesarzowa Helena, matka Konstantyna, która ją następnie darowała swemu miastu rodzinnemu — tj. Trewirowi, gdzie jest do tej pory przechowywana w katedrze.

Wystawiono ją po raz pierwszy w r. 1551. Ostatnie wystawienie Sw. Sukienki odbyło się w r. 1891. Wtedy zwiedziło Trewir 1.925,130 pielgrzymów.

Wielkie uroczystości w Zakopanem.

Przeniesienie zwłok Kasprowicza na Harendę.

Zakopane. W poniedziałek rozpoczęły się tu uroczystości, związane z przeniesieniem zwłok wielkiego poety Jana Kasprowicza z cmentarza w Zakopanem do mauzoleum w Harendzie.

W godzinach porannych w obecności najbliższej rodziny zmarłego i przedstawicieli władz dokonano ekshumacji zwłok, poczem przeniesiono je do kaplicy cmentarnej. Trumnę, obsypaną kwiatami i wieńcami, złożono na katafalku w starym drewnianym kościółku przy cmentarzu. Straż honorową przy trumnie zaciągnęło P. W. z Zakopanego oraz harcerze z Poznania i górale. Przez cały dzień wielkie tłumy publiczności wypełniały kościół, składając ostatni hołd zmarłemu poecie.

We wtorek nastąpiło przewiezienie zwłok na Harendę i pochowanie ich w mauzoleum.

Jan Kasprowicz urodził się jako syn włościanina ze wsi Szymborze, położonej na Kujawach wielkopolskich. Stał się on jednym z największych poetów Polski współczesnej. Umarł 1 sierpnia 1926 r. w Poroninie pod Zakopanem.

Zwłoki ukraińców zniknęły z grobu i odnalezione zostały po 24 godzinach.

Lwów. „Diło" i „Nowyj Czas" przynoszą wiadomości, że w poniedziałek w nocy z 24 na 25 bm. sprofanowany został grób na cmentarzu w Gródku Jagiellońskim, w którym pochowane zostały zwłoki zastrzelonych podczas napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim członków O. U. N.: studenta Berezińskiego i statystę teatralnego Staryka.

W związku z tem przybyłe na miejsce organy bezpieczeństwa znalazły grób pusty. Powiadamiony o tem urząd wojewódzki wydał odpowiednie zarządzenia.

W ciągu bowiem 24 godzin ciała zmarłych odnaleziono i w obecności starosty powiatowego, lekarza powiatowego oraz dwóch przedstawicieli społeczeństwa ukraińskiego, a to posła dr. Bilaka i p. Procyszyna, organów policji państw., wydobyto z tego grobu, gdzie zwłoki zostały pochowane i z powrotem złożone w poprzednim grobie.

Starosta powiatowy zarządził przytrzymanie miejscowego grabarza, pod którego opieką cmentarz pozostawał i sprawę skierował do prokuratury lwowskiej.

Jubileusz biskupa-Pomorzanina-Kaszuby w Stanach Zjednoczonych.

New York. — Dnia 29 lipca JE. Ks. Biskup Paweł Rhode obchodził 25-lecie swej sakry biskupiej. Urodzony w Wejherowie, wyjechał z rodzicami do Stanów Zjednoczonych, gdzie po ukończeniu studjów został wyświęcony na kapłana, pełniąc obowiązki proboszcza w jednej z parafij polskich w Chicago. W roku 1908 został mianowany biskupem sufraganem, a następnie ordynarjuszem diecezji Green Bay w stanie Wisconsin.

Na stanowisku proboszcza, naczelnego kapelana Zjednoczenia Polskiego Rz.-Katolickiego i biskupa, Ks. Biskup Rhode położył ogromne zasługi dla Kościoła i dla Polonji amerykańskiej. Jest honorowym prezesem zjednoczenia kapłanów polskich. Podczas wojny światowej Ks. Biskup Rhode stał na czele akcji pomocy dla Polski. W uznaniu tych zasług rząd polski odznaczył go wielką wstęgą „Polonia Restituta". W uroczystościach jubileuszowych swego przewodnika duchowego wzięła udział cała Polonja amerykańska. Od księży biskupów z Polski nadeszły liczne depesze z życzeniami.

Pierwsze transporty słoniny i cukru z Gdyni do Leningradu.

W porcie gdyńskim załadowano na statek duński 1800 ton cukru, zakupionego w Polsce przez „Sowpoltorg" na zlecenie moskiewskiego "Torgsinu".

Jest to pierwsza poważniejsza tranzakcja na dostawę cukru polskiego dla sowietów, — zawarta na warunkach kredytowych. Ogólna wartość tej tranzakcji sięga 370000 zł, przyczem należność będzie spłacona przez Sowiety po upływie dwunastu miesięcy. Opiewające na sumę równowartości weksle zagwarantowane są o 50 procent przez Bank Gospodarstwa Krajowego, w 50 procząś przez Bank Cukrownictwa w Poznaniu.

Parowiec duński „Sonia Markt" odpłynie z ładunkiem cukru w pierwszych dniach przyszłego tygodnia do Leningradu. Należy więc uważać, że między Gdynią a sowieckim portem bałtyckim nastąpiło nawiązanie stałego kontaktu towarowego.

Pierwsza kobieta w Polsce mistrzem piekarskim.

Anna Bielicowa z Andrychowa w Małopolsce złożyła przed komisją, składającą się z przedstawicieli organizacyj rzemieślniczych i samorządu gospodarczego, egzamin mistrzowski w zawodzie piekarskim. Jest to pierwsza w Polsce kobieta mistrz piekarski.

Liczba urzędników państwowych w Polsce.

Główny Urząd Statystyczny opracowuje obecnie dane, uzyskane z przeprowadzonego ostatnio spisu urzędników państwowych.

Prace rozpoczęto od obliczania wojskowych zawodowych. Według przewidywań liczba urzędników państwowych przekroczy 450.000. Na pierwszem miejscu znajdą się urzędnicy administracyjni, których liczba dosięga 185.000. Z przedsiębiorstw państwowych najwięcej urzędników zatrudniają koleje 147.000 i przedsiębiorstwo państwowe „Poczta, Telegraf i Telefon" — 30.000.

Dziwne zjawisko niebieskie.

Rogowo (Poznańskie). Ludność miasta Rogowa zaniepokojona została onegdaj wieczorem dziwnemi znakami, jakie blisko do północy jaśniały na niebie. Nasamprzód ukazał się ogromny słup, koloru zielonego, złotego i czerwonego, widoczny zaledwie 5 minut. Po kwadransie zjawisko ogniste powtórzyło się w postaci trumny. Trumna również była widoczna zaledwie kilka minut, poczem zniknęła, a miejsce jej zajęły dwa wielkie koła koloru czerwonego. Niebawem i one rozpłynęły się i więcej już żadne znaki się nie ukazały.

Zgon uczonego kapłana.

Katowice. W Łańskach Górnych na Śląsku zmarł proboszcz tej parafji, ks. Franciszek Paterok, przyrodnik europejskiej sławy.

Ks. Paterok przez 30 lat zbierał po całym świecie okazy motyli i ptaków. Jego zbiór motyli, który ofjarował klasztorowi ss. Urszulanek w Strumieniu, należy do największych i najciekawszych zbiorów prywatnych w Europie.

Uczony kapłan pozostawił także cenną bibljotekę, którą zapisał klasztorowi oo. Franciszkanów w Panewniku.

Wstrząsająca tragedja. — Ksiądz i 12 dzieci utonęli.

W Argent sur Sauldre (Francja) wydarzył się straszny wypadek.

Korzystając z dnia wolnego od nauki, 16 dzieci pod kierownictwem ks. Burette z Gien wybrało się na wycieczkę w lasy. Podczas wycieczki postanowiono przepłynąć staw, noszący nazwę Puy. Łódka była przepełniona i z trudem posuwała się naprzód, poruszana jednem tylko wiosłem. Po ujechaniu 150 metrów jeden z chłopaków wpadł do wody. Wszyscy pozostali chcieli mu pobiec z pomocą i w tym celu znaleźli się na jednej stronie łódki, która na skutek zbytniego ciężaru wywróciła się. Wszyscy wpadli do wody. Czworo dzieci uczepiło się łódki. — Tych rybacy zdołali uratować. Pozostałe 12 dzieci i ksiądz utonęli. Po kilku godzinach zwłoki wszystkich topielców wydobyto na brzeg.

Wśród utopionych dzieci znajdował się również mały Polak, którego rodzice Łaszczowie zamieszkują w Gien.